



O podejściu systemowym w rozumieniu rodziny i tym, jak przydatne może być ono w pracy z dziećmi w okresie adaptacji przedszkolnej

Do przedszkola przychodzi rodzina?

Karolina MAŁEK

Zakończył się właśnie proces rekrutacji kilkulatek do szkół, przedszkoli i żłobków. Z nadejściem września progi instytucji wychowawczo-edukacyjnych część dzieci przekroczy po raz pierwszy w życiu. Będzie to dla nich ogromnie ważne doświadczenie, które budzi ekscytację i nadzieję, ale również lęk, niepewność, smutek i tęsknotę. Wraz z dziećmi przyjdą rodzice odczuwający prawdopodobnie równie intensywnie i skrajne emocje: dumni, ale przestraszeni ojcowie oraz matki podekscytowane powrotem do pracy i jednocześnie odczuwające poczucie winy.

Pierwsze tygodnie kolejnego roku szkolnego wychowawcy poświęcą w znacznej mierze pomocy dzieciom w emocjonalnym porządzeniu sobie z nową sytuacją oraz zdobyciu zaufania

rodziców. Będą to podwaliny dobrej relacji z kilkulatkiem i owocnej współpracy z jego rodzicami. Można zatem powiedzieć, że z nadejściem nowego roku szkolnego do szkół, przedszkoli i żłobków wkroczą całe rodziny z całą swoją historią, regułami funkcjonowania, emocjami i wyobrażeniami na temat dziecka i procesu wychowania.

W pracy wychowawcy nieodzowna wydaje się zatem wiedza dotycząca prawidłowości funkcjonowania rodziny. Można powiedzieć, że jest to specyficzny rodzaj wiedzy. Niemal każdy człowiek wzrastał przecież w rodzinie, wśród innych osób, od których był zależny i na które wywierał wpływ. Doświadczenia takie są niezwykle ważne dla rozwoju każdego z nas – to rodzina jest najsilniej kształtującym jednostkę środowiskiem wychowawczym, w którym zachodzą procesy pierwotnej socjalizacji, wrastania w kulturę, a przede wszystkim kształtowania się tożsamości osobowej. Znana

z własnego doświadczenia rzeczywistość rodzinna może z jednej strony sprawiać, że łatwiej będzie osobom zawodowo zajmującym się wychowaniem zrozumieć dziecko i jego rodziców. Z drugiej jednak strony może nieść ryzyko nadmiernej generalizacji własnego doświadczenia i stwarzać trudności w rozumieniu odmienności.

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie sposobu patrzenia na rodzinę, obecnego w psychologii, zwanego **podjęciem systemowym**, które może okazać się przydatne w pracy wychowawców z dzieckiem i jego rodzicami.

Wybrane założenia ogólnej teorii systemów w odniesieniu do rodziny

U podstaw opisywanego podejścia leży tzw. **ogólna teoria systemów**. Powstała ona od lat 30. do połowy lat 50. XX wieku. Jej twórca, Ludwig von Bertalanffy, był biologiem, jednak zapro-

ponowana przez niego koncepcja szybko rozprzestrzeniła się na inne gałęzie nauki, w tym nauki społeczne i ekonomiczne. Punktem wyjścia koncepcji jest założenie sformułowane jeszcze przez Arystotelesa, mówiące, że **całość nie jest tym samym, co suma jej części**. To naiwne, zdawałoby się, zdanie niesie ze sobą wiele konsekwencji. Oznacza bowiem, że o całości (tu – systemie) mówimy wtedy, gdy oprócz poszczególnych jej części w polu naszej uwagi pozostaje także sieć wzajemnych powiązań. W odniesieniu do rodziny zatem interesować nas będą nie tylko sami jej członkowie, lecz także ich wzajemne relacje.

Z powyższego założenia wypływa jeszcze jeden istotny wniosek – jeśli wszystkie części systemu są ze sobą powiązane, oczywiste staje się stwierdzenie, że zmiana w jakiegokolwiek jego części nieuchronnie wpływa na pozostałe. A zatem zmiana dotycząca jednego z członków rodziny czy też jakiegokolwiek aspektu rodzinnych relacji nieuchronnie będzie oddziaływać również na innych.

Kolejnym ważnym aspektem podejścia systemowego jest odejście **od linearnego myślenia przyczynowo-skutkowego**. Zgodnie z tym założeniem w odniesieniu do rodziny przyjmuje się, że zachowanie każdej z osób wchodzących w interakcję oddziałuje na partnera interakcji i jednocześnie podlega jego wpływowi. Procesy te można zaobserwować w codziennych sytuacjach. Przykładem może być interakcja między matką a dzieckiem, w której im bardziej nieposłuszny jest maluch, tym bardziej matka na niego krzyczy – im zaś bardziej krzyczy, tym bardziej dziecko staje się nieposłuszne. Według podejścia systemowego rozpatrywanie kwestii, co jest przyczyną, a co skutkiem w danej interakcji (czy to nieposłuszeństwo pociechy powoduje krzyk matki, czy też odwrotnie), jest bezużyteczne i nie oddaje rzeczywistości. Proponowany przez podejście systemowe rodzaj przyczynowości nazwano przyczynowością **kolistą bądź cyrkularną**.

Ogólna teoria systemów podkreśla również fakt, że żaden system nie funkcjonuje w próżni, lecz wśród innych systemów, z którymi wchodzi w interakcje. Podczas kontaktu między systemami następuje wymiana informacji. Mogą one

być rozumiane dosłownie jako nowy zasób wiedzy, informacją może być również każda zmiana warunków w otoczeniu rozpatrywanego systemu, która stawia przed nim określone wyzwania adaptacyjne. Można sobie więc wyobrazić instytucję wychowawczo-edukacyjną (szkołę, przedszkole, żłobek) jako system, który wchodzi w interakcję z systemem rodzinnym dziecka. Według przedstawianego podejścia oba systemy będą na siebie wywierać wpływ zgodnie z zasadami cyrkularności, opisanymi wcześniej. Zarówno placówka, jak i rodzina będą stać przed zadaniem przystosowania się do nowej sytuacji przez wprowadzenie koniecznych zmian, które będą uwzględniać w jakimś stopniu wzajemne oczekiwania i sugestie. Sytuacja ta wywiera zatem na przedszkole i rodzinę presję, która wymaga od obu stron elastyczności i zdolności wprowadzania zmian. Poza tym oba te systemy będą chronić przed zmianą takie obszary, które uznają za istotne dla podtrzymywania swojej trwałości i podstawowych zasad funkcjonowania.

Proces utrzymywania równowagi między dążeniami systemu (do zachowania stałości z jednej strony, wprowadzania zmiany zaś z drugiej) nazwano **homeostazą**. W sytuacji konieczności wynegocjowania sposobu, w jaki mają funkcjonować oba systemy pozostające w relacji, utrzymywanie homeostazy może być poważnym wyzwaniem. Ten fakt wydaje się szczególnie ważny, jeśli uświadomimy sobie, że osobą bezpośrednio uczestniczącą w życiu przedszkola i rodziny jest dziecko. Wychowawcy jako profesjonalści pracujący z kilkulatkiem, ale też z jego rodziną, stoją przed ważnym i trudnym zadaniem, jakim jest uważne towarzyszenie rodzinie w tym pierwszym okresie. Pomóc tu może również wiedza na temat tego, z jakimi wyzwaniami mogą mierzyć się poszczególni członkowie rodziny oraz cały system rodzinny.

W sytuacjach codziennych, kiedy wydarzenia dotyczące rodziny nie zmieniają zbytnio sposobów jej funkcjonowania ani struktury, nowe informacje nie mają większego wpływu na procesy homeostaticzne. Jednak wraz z upływem czasu przed rodziną stają kolejne konkretne wyzwania. Jednym z ważnych czynni-

ków, które warunkują pojawianie się kolejnych zadań, jest następujący nieuchronnie proces rozwoju. Stąd zadania te nazwano rozwojowymi, a sytuację wypracowywania przez system rodzinny nowych sposobów funkcjonowania nazwano rozwojowym kryzysem.

Pójście dziecka do żłobka, przedszkola czy szkoły bez wątpienia jest wydarzeniem, które znacznie wpływa na życie rodziny. Zmianom będzie podlegać nie tylko emocjonalne funkcjonowanie każdego z jej członków, ale także ich wzajemne relacje lub wręcz struktura rodziny. Przyjrzyjmy się więc bliżej procesom zachodzącym w systemie rodzinnym wtedy, kiedy staje ona przed koniecznością mierzenia się z pierwszymi kryzysami.

Zanim Ola pójdzie do przedszkola...

Każde znaczące wydarzenie w życiu rodziny wymusza na systemie przystosowanie się do nowych warunków, ustalenie nowych zasad funkcjonowania, budzi też często silne emocje i reorganizuje układ wzajemnych relacji. Kolejne kryzysy rozwojowe w rodzinie stawiają coraz to nowe zadania, charakterystyczne dla momentu cyklu życia danej rodziny. Sposób rozwiązania jednego kryzysu rozwojowego (takiego jak narodziny pociechy) będzie miał wpływ na to, jak rodzina poradzi sobie z następnym.

Chwila, gdy na świecie pojawia się dziecko, jest punktem zwrotnym w życiu pary. Młodzi rodzice przygotowują się do niego przez kolejne miesiące ciąży – nie tylko urządzając miejsce dla malucha w mieszkaniu, ale także wspólnie tworząc emocjonalną przestrzeń, którą po narodzinach pociecha może wypełnić. Już na etapie ciąży, przez prowadzone wspólnie rozmowy (jakie dziecko będzie, jak przyszła mama i przyszły tata je sobie wyobrażają, czego chcą, a czego się obawiają jako rodzice), maluch zaczyna być obecny w życiu pary. Może to być doświadczenie wzmacniające więź między nimi albo ją osłabiające.

Niekiedy w wyniku narodzin dziecka między małżonkami (partnerami) dochodzi do nieporozumień i tarć, ponadto pojawiają się emocje tak trudne i gwałtowne, że cierpi na tym relacja między nimi. Dziecko zamiast łączyć, zaczyna dzielić.

Psychologowie zajmujący się rodziną postrzegają narodziny dziecka jako sytuację, która stawia przed wszystkimi jej członkami trudne wyzwania. Jednym z nich, niesłychanie ważnym, jest pogodzenie roli małżonka (partnera) z dopiero co kształtującą się rolą rodzica. Każdy partner musi zacząć myśleć o sobie jako o rodzicu, a także odpowiedzieć sobie na wiele pytań: Co to znaczy być rodzicem? Jakie mam zadania jako mama (tata)? Jak się czuję jako rodzic? Konieczne też staje się wypracowanie przez małżonków wspólnego modelu rodzicielstwa, nowego podziału odpowiedzialności i obowiązków oraz sposobów reagowania na zachowania dziecka (np. gdy płacze). Oczywiście nie jest to sprawa jednorazowa, lecz raczej proces, który trwa i zmienia się wraz z rozwojem pociechy.

Poza tym partnerzy, dotychczas funkcjonujący tylko jako para, muszą poradzić sobie z obecnością trzeciej osoby – dziecka. Mogą pojawić się niespodziewane emocje, np. zazdrość mężczyzny lub kobiety o czas i zaangażowanie partnera w opiekę nad maluchem, poczucie bycia pomijanym bądź wręcz odjętym. Wydaje się, że sytuacja ta może być trudniejsza dla młodych ojców, szczególnie wtedy, gdy do opieki nad nowo narodzonym dzieckiem zapraszane są inne kobiety: babcie, ciotki, przyjaciółki. Czynności związane z pielęgnacją malucha mogą łatwo stać się światem kobiet, w którym trudno mu będzie się odnaleźć, co dodatkowo będzie wzmacniać poczucie izolacji.

Wyzwaniem staje się pogodzenie opieki nad dzieckiem, które często potrzebuje mnóstwa uwagi, z pielęgnowaniem relacji partnerskiej – tak aby rodzice, oprócz szczęścia i radości z kontaktów z pociechą, mogli wciąż czerpać satysfakcję z bycia razem, we dwoje. Nadmierne zaangażowanie jednego z rodziców (częściej matek) w relację z dzieckiem, kosztem relacji partnerskiej, może później skutkować trudnościami w sytuacji rozłąki z maluchem.

W okresie wczesnego dzieciństwa do opieki nad dzieckiem często włączane są inne osoby. Jeśli oboje rodzice pracują, wtedy babcia, dziadek lub opiekunka stają się niezwykle ważnymi osobami

w życiu malucha, pokazującymi mu świat i nadającymi strukturę jego doświadczeniom. Z osobami takimi łączy dziecko silne emocjonalne więzi.

Czas rozpoczęcia przez malucha kariery żłobkowej lub przedszkolnej będzie więc wydarzeniem znaczącym nie tylko dla niego samego, lecz także (na wielu płaszczyznach) dla jego rodziców, a czasem również i dziadków oraz innych opiekunów. To, jak przygotowują się do tej chwili i w jaki sposób będą ją przeżywać, będzie miało znaczący wpływ na emocjonalny klimat w rodzinie. A to będzie oddziaływać na dziecko i jego funkcjonowanie w rzeczywistości żłobkowej lub przedszkolnej.

Gdy Oła idzie już do przedszkola...

Przed rodziną stoi kolejne wyzwanie. Dziecko idzie do przedszkola (żłobka). Trzeba na nowo zorganizować codzienność, ustalić reguły i podział obowiązków. W życie rodziny, już ułożone i biegnące utartym torem, wkracza nowy system – przedszkole (żłobek). Ważni dla dziecka będą teraz wychowawcy, osoby spoza rodziny, które mają określone zasady, sposoby odnoszenia się do malucha, sposób bycia oraz emocjonalność. To z nimi będzie on spędzać większą część dnia. Podczas pobytu w placówce to one będą reagowały na potrzeby dziecka: tuliły w płaczu, cieszyły się wraz z nim sukcesami i uczestniczyły w zdobywaniu nowych umiejętności. Rodzic tych przeżyć pociechy nie doświadczy. Będzie mógł mieć do nich dostęp jedynie pośrednio dzięki opowieściom dziecka i informacjom od wychowawców.

Dla wielu rodziców bywa to niezwykle trudne do przyjęcia. Muszą poradzić sobie z tym, że ich pociecha zacznie zdobywać nowe doświadczenia bez ich udziału, że będą nieobecni. Pokazuje to rodzicom najwyraźniej, że dziecko zaczyna się od nich oddzielać, jest autonomiczne i odrębne. Ta budująca się odrębność i nabywanie umiejętności funkcjonowania również poza rodziną jest jednym z zadań rozwojowych dziecka na tym etapie jego życia. Rodziny, którym w konstruktywny sposób udało się przejść przez opisany w poprzednim

akapicie kryzys rozwojowy (dookreślić swoje role rodzicielskie, które umacniają więź z pociechą, zachować więź małżeńską lub partnerską, współuczestniczyć w wychowaniu dziecka itp.), z większą łatwością będą radzić sobie z nową sytuacją i jej emocjonalnymi konsekwencjami. Dziecko niewykłane nadmiernie w relację z którymś z rodziców szybciej zaadaptuje się do nowej sytuacji, będzie mogło z mniejszym lękiem uczestniczyć w życiu grupy i szybciej zacząć czerpać satysfakcję z nowych doświadczeń.

Zdarza się jednak i tak, że pójście kilkulatka do przedszkola (żłobka) budzi w rodzicach tyle obaw i emocji, że trudno sobie z nimi poradzić. Można wyobrazić sobie system rodzinny, w którym jedno z rodziców zaangażowane jest w relację z dzieckiem do tego stopnia, że staje się ona główną osią rodziny. Drugi rodzic w tej sytuacji często jest zaangażowany w sprawy bardziej zewnętrzne w stosunku do systemu rodzinnego, a przez to jest mniej obecny emocjonalnie. Proces radzenia sobie w poprzednim etapie cyklu rozwoju rodziny z sytuacją narodzenia się dziecka mógłby wyglądać następująco (zgodnie z zasadą cyrkularności): im bardziej jedno z rodziców angażuje się w relację z pociechą, tym bardziej drugi opiekun czuje się niedostrzegany i pomijany, co skutkuje większym zaangażowaniem poza rodziną (np. czerpanie satysfakcji i potwierdzanie kompetencji w życiu zawodowym). Im bardziej zaś osoba ta się wycofuje, tym bardziej jest niedostępna, co sprawia, że jej partner (partnerka) coraz bardziej zanurza się w relacji z dzieckiem, a relacja między partnerami schodzi na drugi plan. W sytuacji, gdy maluch ma rozpocząć karierę przedszkolną, taka rodzina będzie zmagać się z wieloma trudnościami, które będą wynikać również z negatywnych konsekwencji takiego sposobu przejścia przez poprzedni kryzys rozwojowy.

Można sobie wyobrazić, że dziecko tak bardzo związane z rodzicem będzie silniej reagowało lękiem na jego oddalenie się, trudniej znosiło sytuację, w której staje się on niedostępny. Opiekun zaś będzie miał kłopot z zaakceptowaniem swojej niedostępności

i uspokojeniem pociechy. W nadziei prawdopodobnie będzie dochodzić do eskalacji lęku (im bardziej dziecko reaguje lękiem, tym bardziej dorosły interpretuje rzeczywistość jako zagrażającą i również odczuwa lęk, co tylko potęguje obawy malucha). W jakiejś mierze proces ten obecny jest u większości rodziców, lecz mija z czasem dzięki wzrostowi zaufania do instytucji i kompetencji wychowawców. W opisanej rodzinie może to być jednak trudniejsze ze względu na inne procesy zachodzące w systemie.

Potencjalne emocjonalne przyzwolenie na odrębność dziecka i jego samodzielność sprawia, że nadmiernie zaangażowany rodzic nie musi być już dostępny dla pociechy bez przerwy. Stawia to opiekunów w sytuacji, która z jednej strony może rodzić nadzieje, a z drugiej budzić obawy. Nadzieja może dotyczyć odnowienia relacji małżeńskiej (partnerskiej) w sytuacji, kiedy opieka nad dzieckiem nie wypełnia już znacznej części dnia. Obawa zaś może się wiązać z konfrontacją z tym, w jakim stopniu odnowienie tej więzi i ponowna bliskość są możliwe. W związku z tym oboje rodzice mogą odczuwać dodatkową ambiwalencję związaną z przekazaniem opieki nad swoją pociechą. Ambiwalencja ta jest, rzecz jasna, odbierana przez dziecko, które daje jej wyraz coraz wyraźniej, protestując przed przedszkolnymi drzwiami.

Powyższy opis hipotetycznej rodziny jest oczywiście bardzo uproszczony. W otoczeniu są jeszcze przecież inne osoby (np. dziadkowie), w rodzinie zachodzi dużo więcej emocjonalnych procesów i interakcji, które mają wpływ na jej kształt i funkcjonowanie jej członków. Jednak taki uproszczony opis wyizolowanej sytuacji dobrze ilustruje systemowy sposób myślenia o rodzinie, który może być przydatny osobom pracującym z dzieckiem i jego rodziną.

Gdy Ola przysła już do przedszkola... Zadania wychowawcy

Na wychowawcę należy patrzeć jako na osobę pracującą nie tylko z dzieckiem, lecz także z całą rodziną. Wraz z początkiem roku staje on twarzą



w twarz z grupą maluchów i ich rodziców będących w nowej, trudnej sytuacji. Dla wielu z nich okaże się ona mniej obciążająca, niż się obawiali. Po kilku tygodniach dzieci zdobędą kolegów, będą mieć ulubioną panią, ukochane zabawki, a po kilku miesiącach być może nawet zmartwią się, gdy mama przyjdzie za wcześnie... Rodzice odetchną z ulgą, z satysfakcją przyjmą przestrzeń, która pojawi się, gdy ciężar opieki nad pociechą w pewnym stopniu spadnie z ich ramion, poczują miłą tęsknotę za dzieckiem, z dumą i zdziwieniem będą patrzeć, jak ich syn czy córka odnajduje się wśród rówieśników, zdobywając nowe umiejętności.

Może być jednak również tak, że niektóre dzieci i ich rodziny będą wymagały więcej uwagi. Wychowawca będzie musiał wtedy zrozumieć trudne emocje zarówno kilkulatek, jak i rodzica. Przede wszystkim lęk, który najczęściej pojawia się na początku roku w przedszkolnych szatniach. Jednak równie dobrze może być to złość czy wycofanie.

W takiej sytuacji przywoływanie wiedzy dotyczącej funkcjonowania rodziny i procesów w niej zachodzących może sprzyjać lepszemu rozumieniu sytuacji, uwrażliwiać wychowawcę oraz osadzić zachowanie malucha w szerszym kontekście. Jednocześnie wiedza o tym, jak znaczące dla systemu rodzinnego może być rozpoczynanie przez dziecko edukacji w placówkach, daje szansę na wypracowanie dobrego, głębszego kontaktu z rodzinami doświadczającymi większych trudności adaptacyjnych.

Karolina Małek

Zakład Stosowanej Psychologii
Wychowawczej na Wydziale Psychologii
Uniwersytetu Warszawskiego,
psychoterapeutka w Specjalistycznej Poradni
Rodzinnej Dzielnicy Wawer w Warszawie

Bibliografia

- de Barbaro B. (red.), *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1999.